

NOWY Górnika

D W U T Y G O D N I K

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 22/2018 • 16-30 LISTOPADA 2018

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Tadeusz Wenecki, prezes JSW Innowacje: – JSW ma potencjał umożliwiający włączenie się w prace nad najnowocześniejszymi technologiami węglowymi na świecie.

S. 6-7



W NUMERZE

Robimy metry dzisiaj, żeby były tony za dwa lata



Nie ma metrów dzisiaj, nie będzie ton za dwa lata – to prawda, którą przekazują sobie kolejne pokolenia górników. Spółka Eko-Bud jest jedną z firm, które przetrwały lata kryzysu w górnictwie i wciąż zajmuje się wykonywaniem robót przygotowawczych. Bez nich kopalnie będą miały wielkie kłopoty z wydobyciem.

STRONA 3

Rewolucja w zarządzaniu

Projekt Jastrzębskiej Spółki Węglowej najlepszym projektem organizacyjnym w Polsce.

STRONA 4

Jak uatrakcyjnić hałdy

Rewitalizacja terenów pogórniczych.

STRONA 8

Nowy crossover Volkswagena

Informacje motoryzacyjne.



STRONA 9

GIG. Konferencja historyczna

100 lat Niepodległej



16 listopada w Auli Głównego Instytutu Górnictwa odbyła się konferencja zorganizowana w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Wydarzenie honorowym patronatem objął Prezydent RP Andrzej Duda. W wystąpieniach gości oddano hołd śląskim działaczom i naukowcom, którzy przyczynili się do powrotu Śląska do odrodzonej Rzeczypospolitej. Wspomniano między innymi Wacława Cybulskiego i prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach Zygmunta Malawskiego.

Profesor Józef Dubiński podkreślał rolę, jaką odegrali górnicy w walkach o powrót Górnego Śląska do Polski. Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii, pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji węgla kamiennego, odebrał Medal „Przyjaciół Fundacji Rodzin Górniczych”. Otrzymał go za wspieranie Fundacji, promowanie jej działalności oraz pomoc w realizacji inicjatyw służących gromadzeniu środków pozwalających nieść pomoc rodzinom górniczym.

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Pożyteczna forma populizmu

Politycy wszystkich opcji zarzekają się, że nie chcą ulegać populistycznym żądaniom. Od populizmu odżegnują się nawet najwięksi populisci. To słowo stało się epitetem, którym obrzucają się nawzajem przeciwnicy polityczni.

Populizmem są starania o godną płacę, o dobre warunki pracy i o ludzkie traktowanie pracowników. Populizmem jest realizowanie postulatów wierzących i ateistów. Właściwie tym epitetem można obrzucić każdego niczym błotem. Mało kto rozumie znaczenie tego słowa. Za to bardzo często traktuje się je jako niemal obelgę. Uważam, że w populizmie nie ma niczego złego, ponieważ to znaczy, że oskarżany o populizm reaguje na potrzeby innych i potrafi się z nimi porozumiewać. Ci „inni” to na przykład wyborcy. Co w tym złego, że ktoś wsłuchuje się w głos społeczeństwa i potrafi się z nim porozumiewać?

Mam nadzieję, że bardzo dużo populistów znalazło się w nowych władzach lokalnych na różnych szczeblach. Potrzeba nam lokalnych polityków, którzy potrafią słuchać ze zrozumieniem, umieją rozmawiać ze społecznościami lokalnymi i wiedzą, co zrobić, żeby żyło się nam jak najlepiej w naszych małych ojczyznach.

Kibicuję populistom w samorządzie Jastrzębia-Zdroju, a szczególnie tym, którzy obiecali zacieśnienie współpracy z Jastrzębską Spółką Węglową. Przypomnę tylko deklaracje związane z uruchomieniem połączeń kolejowych we współpracy ze spółką kolejową, wykorzystanie innowacyjnych pomysłów na rozwinięcie



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Konkretna praca jest najlepszym sposobem porozumiewania się z wyborcami.



biznesów poza wydobywaniem węgla albo szkolenie specjalistów na potrzeby JSW.

Chciałbym także przypomnieć jedną z informacji Nowego Górnika o tym, że będą specjalne fundusze unijne przeznaczone dla gmin górniczych w krajach, w których jest górnictwo węgla. Chodzi o finansowanie rozwoju innych gałęzi przemysłu, o wspieranie innowacyjnych programów rozwojowych i łagodzenie skutków ograniczania znaczenia górnictwa. Do wzięcia jest kilka miliardów euro. Dla Śląska może to być ponad 1 mld euro. Czy ktoś wie, ile z tych pieniędzy mogłoby trafić do gmin żyjących z JSW? Trzeba mieć pomysły, aby te pieniądze dostać. Mamy jakieś pomysły? Czy będą realizowane pomysły wykorzystania terenów pogórnicznych w Jastrzębiu-Zdroju?

Mieszkańcy regionów górniczych od zawsze ponoszą ogromne koszty. Najpierw były to koszty związane z oddziaływaniem górnictwa na środowisko. Teraz są to koszty związane z wprowadzaniem restrykcyjnej polityki antywęglowej przez Unię Europejską. U nas kopalnie jeszcze długo będą potrzebne. Jednak niezbędne są plany i ich realizacja na czas, kiedy zasoby węgla się skończą.

W czasie kampanii wyborczej dużo mówiono o wyludnianiu się miast śląskich, w tym Jastrzębia-Zdroju. Czy znajdzie się ktoś, kto będzie dużo robił, aby nasze miasto uniknęło czarnych scenariuszy? Konkretna praca jest najlepszym sposobem porozumiewania się z wyborcami i najbardziej pożyteczną formą populizmu.

KIJ W MROWISKO



Damą po prostu się jest

Uważam, że nie naruszę powagi Sejmu ani nie uchybię godności posła, jeżeli informuję, że ważniejsze są dla mnie zasady współżycia społecznego i ludzka solidarność niż solidność i gorliwość urzędnicza w sprawach tak błahych, że aż godnych napiętnowania.



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

• • •
Są zagrywki, które mogą ująć płazem podlotkom, ale nie przystoją damom.



bez akcyzy. Ścigajcie właścicieli firm, którzy oszukują na podatkach.

Jestem z pokolenia, które pamięta programy w Dzienniku Telewizyjnym z czasów komuny. Wtedy robiono relacje z nalotów na babcie, które trzymały w tapczanie kilka kartonów papierosów marki Popularne, kilka paczek herbaty tej samej marki i kilka butelek wódki Vistula. Papierosy płuca wyrwały, a po Vistuli był kac przez tydzień, ale wtedy były to dobra luksusowe. Spekulantów, którzy ponad miarę gromadzili dobra luksusowe, ścigała Inspekcja Robotniczo-Chłopska. Mógł się do niej zaciągnąć każdy, kto wierzył, że realny socjalizm przeżywa przejściowe trudności spowodowane tym, że babcie mają czas na stanie w kolejkach, masowo kupują papierosy, szynkę w puszkach i wódkę, żeby odsprzedać to z zyskiem. Ta Inspekcja Robotniczo-Chłopska ośmieszała, a nie ścigała.

Moim zdaniem, całkiem prywatnym, panie ośmieszyły urząd skarbowy i pośrednio nasze państwo. Ciekawy jestem, ile kosztował przejazd samochodem, żeby takie przestępstwo wykryć? Cała nadzieja w sądzie. Oprócz paragrafów są także zasady współżycia społecznego. One regulują to, czego kodeksy nie regulują. Między innymi nakazują pomagać ludziom w potrzebie. Mam nadzieję, że ten przypadek zostanie sensownie rozstrzygnięty, panie skierowane do wyjaśnienia spraw na skalę przynajmniej setek tysięcy złotych. Z całym szacunkiem dla urzędu i dla pań, ale nie mogę powstrzymać się od opinii, która dręczy mnie okrutnie: Było to działanie na szkodę społeczną, na szkodę solidarności międzyludzkiej i na szkodę powagi urzędu skarbowego. Są zagrywki, które mogą ująć płazem podlotkom, ale nie przystoją damom. Ufam, że panie są damami i dlatego ich nie krytykuję, ale krytykuję ich zachowanie.

Szanowne Panie, dama w każdej sytuacji musi być damą, nawet jak wykonuje tak niewdzięczną pracę. Damą po prostu się jest. Tak jak przyzwoitym człowiekiem. ☺



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Nie cackać się

Z niepokojem spoglądam w kalendarz. Czas biegnie, a my jakbyśmy uganiali się za własnym ogonem. Mam na myśli inwestycje w powiększenie bazy zasobowej i w udostępnianie nowych złóż. Przypnam, że liczyłem na szybsze efekty, chociaż nie ma podstaw do tego, aby wysuwać jakieś zarzuty pod adresem zarządu. Po raz kolejny okazuje się, że w naszej branży nie da się podgonić, przyspieszyć, pójść na skróty. Ale też nie ma co się cackać. O tym, jak się nie cackać, na samym końcu.

Przejęcie uganiania się za własnym ogonem dlatego, że jest to bardziej efekt otaczającej nas rzeczywistości niż braku sensownych pomysłów. Jastrzębska Spółka Węglowa nie może przespać sprzyjającego czasu. Koniunktura jest jedynym momentem, w którym możemy sobie pozwolić na bezproblemowe finansowanie przedsięwzięć służących osiągnięciu najważniejszych celów: poszerzeniu bazy zasobowej, wdrożeniu innowacyjnych rozwiązań poprawiających efektywność i bezpieczeństwo pracy oraz zakończeniu inwestycji rozpoczętych lata temu, a z powodu kryzysu albo błędnych założeń niezakończonych.

Ponieważ innowacyjne rozwiązania zmierzające do produkcji materiałów i paliwa wodorowego z produktów ubocznych po produkcji węgla i koksu są tylko wisienką na torcie, chciałbym zwrócić uwagę, że my z węgla żyjemy. Bardzo dobrze, że zarząd JSW stara się za wszelką cenę udowodnić, że my nie jesteśmy spółką górniczą w starym tego słowa znaczeniu. Jesteśmy Spółką, która wydobywa węgiel po to, aby wytwarzać z niego koks potrzebny do produkcji stali i produkować ekologiczne paliwo z gazu koksowego, nowoczesne materiały ze smoły koksowej. Przyklaskuję takiej polityce propagandowej, bo dzięki niej mamy trochę spokoju, a w dodatku łatwiej uzyskiwać nam kredyty. Nawet jeżeli część tych inwestycji nie wyjdzie poza fazę koncepcyjną, to i tak jest to dla nas opłacalne.

Jednak oprócz najlepiej przygotowanych kampanii propagandowych jest też rzeczywistość, od której zależy. Jest nią węgiel. I tu znów słowa uznania dla zarządu za decyzje służące wzmocnieniu technicznemu kopalni. Jest jednak jedna rzecz, z którą zbyt długo się obnosimy. Mam na myśli nową kopalnię na polu Bzie-Dębina. Uważam, że trzeba podjąć decyzję o tym, czy realizujemy ten projekt czy nie.

Moim zdaniem należałoby jako przyspieszyć rozmowy z Australijczykami na temat kopalni Dębiesko. Gdy tylko pojawiły się informacje na temat ewentualnych rozmów na ten temat między JSW a australijską firmą Prairie Mining, która na razie ma prawa do koncesji, rozmawiałem na ten temat z redaktorami z Nowego Górnika. Usłyszałem, moim zdaniem, świetny pomysł na rozwiązanie problemu. Otóż kupić Prairie Mining z dobrodziejstwem inwentarza i nie bawić się w dyplomację. Czy to nie jest pomysł wart zastanowienia? Przecież rozmowy w nieskończoność i dzielenie włosa na czworo nic nie dają.

Ta firma jest notowana na giełdzie. Żyje ze swoich planów, których nawet nie zaczęła realizować, poczynając od rozpoczęcia konkretnych robót i naboru załogi, nie wspominając o wydobywaniu. My do Dębieska możemy łatwo przebić się od kopalni Knurów-Szczygłowice.

I znów krótko o uganianiu się za własnym ogonem. Powinniśmy być kreatywni i jeśli z kimś ciężko wejść w spółę, to trzeba go kupić. Giełda to dobre miejsce na robienie interesów życia. Nie ma co się cackać. ☺

NIE MA METRÓW DZISIAJ, NIE BĘDZIE TON ZA DWA LATA – TO PRAWDA, KTÓRĄ PRZEKAZUJĄ SOBIE KOLEJNE POKOLENIA GÓRNIKÓW. SPÓŁKA EKO-BUD JEST JEDNĄ Z FIRM, KTÓRE PRZETRWAŁY LATA KRYZYSU W GÓRNICTWIE I WCIAŻ ZAJMUJE SIĘ WYKONYWANIEM ROBÓT PRZYGOTOWAWCZYCH. BEZ NICH KOPALNIE BĘDĄ MIAŁY WIELKIE KŁOPOTY Z WYDOBYCIEM

Robimy metry dzisiaj, żeby były tony za dwa lata

Górnictwo ocalało między innymi kosztem małych i średnich kooperantów. O tym, jak bardzo ważne dla kopalń są firmy świadczące usługi, powiedziano już wszystko. Jednak jeszcze nikt nie powiedział, co zrobić, żeby ci, którzy ocalili po wielkim kryzysie w górnictwie, mieli stabilną przyszłość.

Kryzys minął. Terminy płatności są krótsze. Jednak czasem wciąż trzeba czekać na zapłatę kilka miesięcy. Jastrzębska Spółka Węglowa ma podpisaną umowę z Bankiem Ochrony Środowiska, który w formie faktoringu zapewnia szybszą spłatę zobowiązań wobec firm okołogórnictwa. – Mamy wiele sygnałów, że spółki górnicze zdają sobie sprawę z naszej sytuacji. Na rynku zostało niewiele firm okołogórnictwa świadczących specjalistyczne usługi. Gdyby nie zatrzymano fali upadków, okazałoby się, że nie ma kto stawać do przetargów – mówi Michał Misiak, wiceprezes zarządu Eko-Bud.

– Sytuacja na rynku była bardzo trudna. Powszechnie wiadomo, że firmy okołogórnictwa były zmuszone kredytować górnictwo. Zapłata za pracę po 180 dniach była powodem wielu upadków. Przecież trzeba było płacić pracownikom, spłacać kredyty, płacić podatki. Dlatego ważne jest, aby ta sytuacja się nie powtórzyła – mówi poseł Grzegorz Janik. Parlamentarzysta i wiceminister Grzegorz Tobiszowski kontaktowali się z przedstawicielami firm okołogórnictwa. To między innymi dzięki wysiłkom wiceministra Tobiszowskiego doszło do podpisania umowy faktoringowej między JSW a Bankiem Ochrony Środowiska.

Szybsze terminy płatności to rozwiązanie tylko jednego z problemów. Firmy okołogórnictwa mają kłopot z utrzymaniem pracowników. Ponieważ kopalnie cierpią na brak fachowców, chętnie przyjmują do pracy osoby zatrudnione przez kooperantów. Takie łatanie problemów kadrowych w kopalniach jest obliczone na krótką metę. Górnictwo musi wykształcić swoich specjalistów. Podkupowanie ich od kontrahentów może doprowadzić do sytuacji, w której nie będzie miał kto wykonywać usług. W dodatku zysk kopalni bardzo często jest iluzoryczny. Nawet bardzo dobry fachowiec ginie w tłumie. Jego możliwości są marnowane, bo często trafia na stanowisko, na którym nie może ich w pełni wykorzystać.

W tej pracy liczy się zespół. Ktoś, kto jest świetnym fachowcem w zespole pracowników wykonujących roboty przygotowawcze, nie zawsze będzie świetny na innym stanowisku w kopalni. Poza tym kopalnie organizacyjnie nie są przygotowane do tego, aby wykonywać specjalistyczne roboty.

LATA DOŚWIADCZEŃ

Doświadczenie i markę w usługach górniczych zdobywa się przez lata. Przedsiębiorstwo Eko-Bud Sp. z o.o. rozpoczęło swoją działalność w roku 2002, świadcząc usługi w branży budowlanej w zakresie prac ziemnych, budowy dróg dojazdowych i wewnętrznych, placów parkingowych, ciągów pieszych, małej architektury oraz kanalizacji. Pod koniec 2004 roku



Doświadczenie i markę w usługach górniczych zdobywa się przez lata

firma rozpoczęła świadczenie usług dla górnictwa. Od roku 2005 rozpoczął się dynamiczny rozwój firmy. Nastąpił wzrost zatrudnienia zarówno pracowników kwalifikowanych, dysponujących długoletnim doświadczeniem zawodowym, jak i wysoko kwalifikowanej kadry inżynieryjno-technicznej. Firma zatrudnia 215 pracowników wykonujących głównie roboty górnicze w zakresie drażenia wyrobisk górniczych kamiennych i węglowych przy zastosowaniu kombajnów chodnikowych oraz wiertnic i ładowarek samojezdnych, montażu urządzeń transportu urobku i materiałów w wyrobiskach dołowych kopalń. Prace te wykonuje głównie w kopalniach PGG SA (KWK ROW, ruch Jankowice i Chwałowice) oraz JSW SA (KWK Borynia-Zofiówka-Jastrzębie, ruch Zofiówka).

Pracownicy spółki Eko-Bud z wieloletnim stażem w górnictwie są gwarancją rzetelności. Firma uwzględnia oczekiwania społeczne, zatrudniając młodych pracowników na wszystkich szczeblach organizacji. Stwarza im możliwość podnoszenia kwalifikacji.

Wiarygodność, funkcjonalna organizacja, efektywne zarządzanie, specjalistyczny sprzęt, wysoko wykwalifikowana kadra, doświadczenie w realizacji wielu kontraktów, wiarygodność finansowa i techniczna czynią ze spółki Eko-Bud wiarygodnego partnera. Dzięki tym walorom firma przetrwała kryzys.

SPUSTOSZENIE PO KRYZYSIE

W czasie kryzysu połowa firm wykonujących prace specjalistyczne padła. Ci, którzy zostali, także stracili część fachowców. Odchodzili, bo spółki usługowe miały kłopoty finansowe.

– W czasie kryzysu musieliśmy zawiesić wypłacanie części świadczeń socjalnych. Jak tylko sytuacja się poprawiła, przywróciliśmy je. Kierujemy na specjalistyczne szkolenia naszych pracowników. Staramy się o to, aby warunki zatrudnienia i pracy były atrakcyjne – mówi Agnieszka Leibrandt-Dziuba, kierownik działu zatrudnienia i spraw pracowniczych w firmie Eko-Bud.

Potrzebne są także jasne zasady gry. Powinna być przewidywalna przyszłość podatkowa i przetargowa. Teoretycznie nie ma obowiązku stawiania kryterium ceny na decydującym miejscu w ogłaszanych przetargach, ale dla świętego spokoju wciąż z ceny robi się fetysz. Dlaczego również istotne nie miałyby być referencje, wyniki osiągnięte w realizacji innych prac w minionych latach?

– Stawia mnie pan w niezręcznej sytuacji. Pana spostrzeżenia są trafne, ale nie możemy ustalać kryteriów przetargowych. Mamy bardzo dobre wyniki, nasi pracownicy pracują bardzo efektywnie. Jeżeli organizator przetargu uważa, że jakaś firma, która dopiero po wygraniu przetargu kompletuje załogę i szuka specjalistów do konkretnych prac, zrobi lepiej zlecenie, to my nie możemy podważać takiej decyzji – mówi Michał Misiak, wiceprezes zarządu spółki Eko-Bud. – My nie chcemy wygrywać przetargów za wszelką cenę, ponieważ nie chcemy narażać się na nierzetelność. Dokładamy największej staranności w wykonywaniu prac w przetargach, które wygrywamy. Nie jesteśmy firmą, która szuka konfliktu albo okazji do takiego kombinowania, aby korzystając z kruczków, zarobić nieuczciwie – podkreśla wiceprezes Michał Misiak.

– Czy w przetargach powinny być preferowane firmy dobre? – pytam.

– Pan popełnia błąd, mówiąc o jakichś preferencjach. Preferencje to bardzo niebezpieczny sposób formułowania warunków przetargu. Nam chodzi o jasne, oficjalne, zgodne z prawem zapisy, które będą wymagały doświadczenia i dobrych efektów uzyskiwanych w realizacji poprzednich kontraktów. To leży w interesie kopalni i spółek węglowych – mówi Tadeusz Gołda, wiceprezes spółki Eko-Bud.

Roboty muszą być wykonane w terminie. Każdy poślizg w pracach oznacza, że wydłużają się terminy rozpoczęcia wydobywania. To są konkretne straty. W polskim górnictwie najczęściej było tak, że kryzys przytłaczał spółki węglowe, a czasu koniunktury nie można było wykorzystać, bo kopalnie nie były przygotowane, aby wydobywać więcej węgla. Wielokrotnie mówił o tym prezes JSW SA Daniel Ozon.

GORĄCY TEMAT

Kłopoty ze znalezieniem wykonawców zewnętrznych są poruszane w czasie obrad Zespołu Trójstronnego do Spraw Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Co sprawia największy kłopot? Firmy zaczynają pracę i rezygnują z niej. Rosną ceny usług. Po rozstrzygnięciu przetargu okazuje się, że zwycięska spółka zaczyna dopiero kompletować załogę. To opóźnia rozpoczęcie prac. Przedstawiciele JSW i PGG biorący udział w obradach Zespołu Trójstronnego za każdym razem zwracają uwagę, że są problemy ze znalezieniem rzetelnych wykonawców robót specjalistycznych.

Bez usług firm zewnętrznych trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie górnictwa. Kiedyś do przetargu stawało nawet 10 firm. Teraz jak stają trzy, to dużo.

– Dysponujemy własnym sprzętem do robót specjalistycznych. Mamy bardzo dobrą kadrę. Staramy się stwarzać atrakcyjne warunki dla naszych pracowników. Trzeba było wielkich wyrzeczeń, aby przetrwać czas kryzysu. Przetrwaliśmy i liczymy na to, że utrzymamy się jako firma gwarantująca najlepsze usługi. Nie możemy brać odpowiedzialności za tych, którzy wykonują swoją pracę nierzetelnie. Jestem przekonany, że spółki górnicze znajdą sposób na rozwiązanie tego problemu – mówi Franciszek Paździor, prezes spółki Eko-Bud. – W czasie kryzysu górnictwo bardzo ograniczyło roboty korytarzowe. Albo nadrobi zaległości, albo będą pojawiać się kłopoty z wydobywaniem, bo będzie brakować frontów robót. Uważam, że należy wypracować politykę, dzięki której firmy okołogórnictwa osiągnęłyby stabilizację, a górnictwo miało pewność, że zaległości inwestycyjne zostaną odrobione – dodaje prezes.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

Rzetelnie płacić za rzetelną robotę

Komentuje ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

Jeszcze nie tak dawno normą było, że firma wygrywała przetarg i miała na przykład miesięcznie wydrążyć 100 metrów. Kopalnia informowała, że ma pieniądze na 20 metrów i za tyle zapłaci. Nawet wtedy, kiedy zgodnie z warunkami przetargu będzie zrobione 100 metrów. Tak było w czasach kryzysu. Teraz wszystko drożeje. Rosną koszty pracy. Oczekiwanie, że spółki okołogórnictwa będą tanie i solidne, jest uludą. Taniocień wyklucza solidność. Zebrałem kilka najważniejszych problemów w funkcjonowaniu spółek usługowych. Na przykładzie spółki Eko-Bud starałem się pokazać utrudnienia w takiej działalności. Żaden z menedżerów nie skarżył się na spółki górnicze, nie szukał winnych. Wszyscy starali się znaleźć pomysły, które mogłyby pozwolić na stabilne funkcjonowanie na rynku. Stabilność to korzyść dla załóg tych firm i dla górnictwa. Z nieoficjalnych informacji wynika, że kłopoty z rzetelnym wykonywaniem wygranych przetargów rosną. Straty spółek węglowych z tego powodu także rosną. Przykład z budową autostrad powinien skłaniać do racjonalności. Po co górnictwo ma powtarzać błędy specjalistów od budowy dróg? Lepiej szukać sposobów na to, jak rzetelnie płacić za rzetelną robotę.



Projekt Jastrzębskiej Spółki Węglowej najlepszym projektem organizacyjnym w Polsce

Rewolucja w zarządzaniu

W Warszawie odbyła się konferencja IPMA Polska (International Project Management Association), podczas której Jastrzębska Spółka Węglowa otrzymała nagrodę Polish Project Excellence Award 2018 w kategorii Projekty Organizacyjne. Nagrodę odebrał członek zarządu JSW Artur Dyczko wraz z zespołem projektowym.

Jastrzębska Spółka Węglowa konsekwentnie przekształca Grupę Kapitałową JSW w organizację projektową. Zmiany są niezbędne ze względu na dokonującą się w przemyśle rewolucję technologiczną. Innowacyjne techniki, automatyzacja procesów technologicznych oraz dywersyfikacja działalności w ramach Grupy Kapitałowej JSW wymagają również rewolucyjnych zmian wewnątrz organizacji. Bazując na rozwiązaniach światowych standardów zarządzania projektami, JSW wypracowała własną metodykę zarządzania programami i projektami (MZPP), która jest dopasowana do specyfiki Grupy Kapitałowej i jej potrzeb.

– W czasach wszechobecnej digitalizacji wykorzystujemy nowoczesne technologie w zarządzaniu, ponieważ jesteśmy firmą nowoczesną. Chcemy wyznaczać kierunki rozwoju i być przykładem tego, że przemysł wydobywczy podąża za technologicznymi i organizacyjnymi trendami. Nagroda, którą



Jastrzębska Spółka Węglowa konsekwentnie przekształca Grupę Kapitałową JSW w organizację projektową

otrzymaliśmy, to docenienie naszej pracy i znak, że podążamy we właściwym kierunku – mówi z dumą Artur Dyczko, zastępca prezesa zarządu ds. strategii i rozwoju JSW.

Kapituła doceniła zespół kierowania projektami w Grupie Kapitałowej JSW za projekt

„Wdrożenie systemu zarządzania programami i projektami w Grupie Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej”. Projekt został wykonany zgodnie z opracowaną koncepcją, co zapewniło mu miejsce w czołówce polskiego project managementu.

Wdrożenie metodyki zarządzania programami i projektami w Grupie Kapitałowej JSW to nowość. Wprowadzane zmiany to także dowód na to, że Spółka utrzymuje wysokie standardy w czasach rewolucji technologiczno-przemysłowej. JSW

REKLAMA

Grupa FASING

Synergia możliwości

KARBON 2

FASING

BECKER PRUNTE

MOI S.A.

山东 发兴

华星中国 FASING CHINA



łańcuchy ogniwo-
wowe okrągłe,
płaskie, kompaktowe

wiertarki
kotwiarki

agregaty hydrauliczne
odkuwki

ogniwa złączne
zgrzebła

trasy przenośnikowe
sprzęta

fasing.pl





Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Rewitalizacja terenów pogórniczych

Jak uatrakcyjnić hałdy

Hałdy to charakterystyczne elementy krajobrazu województwa śląskiego, zwłaszcza na obszarze Górnośląskiego Zagłębia Węglowego. Miejscami porośnięte trawą lub drzewami są efektem działalności licznych w regionie kopalń węgla kamiennego i zaczęły pojawiać się na Śląsku wraz z rozwojem górnictwa. Fachowo hałda to usypisko nieużytecznej skały płonnej lub innych odpadów, pochodzących z kopalń, hut lub elektrowni. Najczęściej jednak kojarzy się ze zwałowiskiem odpadów pogórniczych, usytuowanym na terenie kopalni lub w jej pobliżu. Hałdy mają też znaczenie przyrodnicze, ponieważ na ich terenie powstają siedliska, wykorzystywane przez rodzime gatunki roślin i zwierząt. Szczególne warunki ekologiczne umożliwiają osiedlanie się na hałdach różnych gatunków, w tym rzadkich i chronionych. Jednak zaniebane hałdy stanowią też zagrożenie pożarowe. Samorządy wielu śląskich miast prowadzą więc rekultywację, czyli przywracają gruntem zdegradowanym wartości użytkowe lub przyrodnicze.

PARK W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

W tym mieście hałdy zajmują 3,5 kilometrów kw., czyli blisko 5 proc. jego powierzchni. Najbardziej wyróżnia się z nich hałda przy ulicy 1 Maja, ponieważ znajduje się praktycznie w centrum miasta. Ta pozostałość po działającej od połowy XIX wieku do 1925 roku hucie cynku zajmuje obszar 6,5 hektara. Jeszcze w latach 80. XX wieku została częściowo zrehabilitowana, a od 2017 roku prowadzone są na niej nasadzenia roślin wchłaniających metale ciężkie oraz prace przy formowaniu samego terenu, na którym ma powstać przestrzeń dla rekreacji i wypoczynku. Środki na ten cel, w wysokości ponad 1 mln złotych, przyznała Komisja Europejska w ramach międzynarodowego projektu realizowanego przez Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach.

Na hałdzie są nasadzone specjalne gatunki traw – kostrzewa czerwona oraz życica trwała – które oprócz właściwości fitostabilizacyjnych wolno wzrastają. Dzięki temu nie będzie trzeba często ich kosić, co zmniejszy koszty utrzymania zieleni. Na przeznaczonym do rekreacji terenie powstaną industrialny plac zabaw, punkt widokowy oraz oświetlona górka saneczkowa. Pojawią się miejsca odpoczynku w formie ławek, hamaków, wydzielone zostaną także miejsca do grillowania. Na dużym

zielonym polu do gry będzie można grać w piłkę lub badminton.

WAŁBRZYCH – MIASTO HAŁD

W tym otoczonym zielenią i wzgórzami mieście jest więcej hałd niż naturalnych pagórków. Część ze skalnych odpadów porośnięta roślinnością, inne – z czasów masowego wydobycia węgla – pozostały do dziś. Na ziemi wałbrzyskiej usypano 39 hałd, które zajmują łącznie 305 hektarów gruntów miejskich i podmiejskich. Wzgórza te powstały z ok. 82 mln metrów sześć. odpadów skalnych. Ich rekultywację rozpoczęto już przed wojną, ale bez zadowalających efektów. Kamieniste pagórki są też postrzegane jako teren inwestycyjny, na przykład kilka lat temu hałda przy ulicy Moniuszki była rozpatrywana jako potencjalne źródło pozyskiwania kruszywa. Hałdę w dzielnicy Sobięcina przekształcono, by posłużyła pasjonatom sportów motorowych jako miejsce do organizowania zawodów – cykliczne Motohałdy cieszą się dużą popularnością. Na zwaly kamienne wspinają się również lokalni fotografowie, skąd mogą zrobić panoramiczne zdjęcia miasta.

INWESTYCJE W RYBNIKU

Speczaca okolicę hałda przy ulicy Sportowej niedługo ma zniknąć z krajobrazu Rybnika. W przyszłości w pobliżu drogi Pszczyna–Racibórz mają tam powstać tereny atrakcyjne dla inwestorów. Tak zwana stara hałda dawno temu została częściowo rozebrana, a resztę zamaskowano roślinnością. Po przeprowadzeniu niwelacji terenu i przetworzeniu odpadów właściciel wejdzie w posiadanie blisko 16 hektarów terenów inwestycyjnych, które są atrakcyjne również ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo linii kolejowej oraz planowanej nowej obwodnicy miasta.

GLIWICE HI-TECH

Prace rozbiórkowe hałdy przy ulicy Pszczyńskiej trwają już od 2007 roku, a za kilka miesięcy zakończy je Polska Grupa Górnicza. To jedna z niewielu już pozostałości po dawnej kopalni Gliwice. Dalekosiężne plany zapobiegły degradacji tego terenu, dlatego jest on teraz przykładem jednej z największych rewitalizacji terenów pokopalnianych w Polsce. Teren jest przygotowany przede wszystkim na potrzeby firm z branży IT. W tak zwanych Nowych Gliwicach swoją działalność prowadzą firmy z branży nowych technologii: Future Processing, Flytronic, Kamsfort



ARCHIWUM

i Infinite Dreams. W budynku dawnej cehowni mieści się Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości, a w dawnej maszynowni Muzeum Odlewnictwa Artystycznego. Na terenie starej kopalni działają nie tylko firmy, regularnie spotyka się tu między innymi grupa biegowa Night Runners.

OBYWATELSKI BYTOM

Szynol w dzielnicy Rozbark, czyli zaniebany skwer w miejscu rozebranej hałdy, dzięki budżetowi obywatelskiemu stał się parkiem. Plac znajdował się w pobliżu centrum Rozbarku, jednej ze śródmiejskich dzielnic Bytomia. W XIX wieku region, a także Rozbark, wówczas gmina wiejska, przeżywały okres szybkiego rozwoju i uprzemysłowienia. W XX wieku, gdy Rozbark został gęsto zabudowany, hałda stała się miejscem spacerów i zabaw – zimą zjeżdżały z niej dzieci, a latem funkcjonowało na nim boisko. Hałdę rozebrano na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

SZARLOTA DLA TURYSTÓW

Rydułtowy, miasto i gmina w powiecie wodzisławskim, stanowi obecnie znany ośrodek wydobycia węgla kamiennego. Przez lata działania kopalni powstała tu gigantyczna hałda odpadów pokopalnianych, które należą do największych tego typu obiektów w Europie. Szarlota, bo tak nazwali ją mieszkańcy, na cześć pierwszej w mieście kopalni Charlotte, stała się wręcz symbolem miasta. Obecnie hałda ma 134 metry wysokości liczonej od podstawy do czubka stożka. Wejście na nią

jest zakazane z powodu szkodliwych oparów, jakie się z niej unoszą.

Potrzeba rewitalizacji tego miejsca stała się nagła, dlatego kopalnia Rydułtowy–Anna zawarła porozumienie z Politechniką Śląską w Gliwicach, które ma na celu zaplanowanie działań, w konsekwencji których Szarlota stanie się miejscem przyciągającym turystów z całej Polski i Europy. W projekcie biorą udział zarówno specjaliści z dziedziny ochrony środowiska i architektury, jak również studenci, którzy mają znaleźć najlepszy pomysł na rewitalizację i przywrócenie lokalnej społeczności hałdy Szarlota, czyli najwyższej sztucznej góry w Europie.

TARNOWSKIE GÓRY POD LUPĄ

Naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego za pomocą specjalistycznego skanera stworzą niedługo trójwymiarowy model hałdy popłuczkowej – jednego z pogórniczych obiektów Tarnowskich Gór, znajdującego się na liście UNESCO. Na szczyt kilkuhektarowego usypiska, wysokiego na 17 metrów, można wejść pieszo lub wjechać rowerem. Niestety od lat jest rozjeżdżane przez ignorujących zakaz wjazdu właścicieli quadów i motocykli. Badania mają odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu ich zachowanie przyczynia się do erozji hałdy, oraz pomóc w stworzeniu planu ochrony tego unikatowego terenu, w tym utrzymania w niezmiennym kształcie zespołu hałdy wraz z warstwą wytworzonej gleby i pokrywą roślinną.

Katowice

Miasto pomaga w ogrzewaniu

Wprowadzenie w życie uchwały anty-smogowej spowodowało wzrost kosztów ogrzewania domów i mieszkań. Ponieważ zakazano m.in. najtańszych na rynku młotów i flotokonzentratów węglowych, część mieszkańców zmuszona jest do zakupu lepszych, ale droższych gatunków węgla. Sytuacji nie poprawia notowany od wielu miesięcy wzrost poziomu cen rodzimych paliw. By pomóc gorzej sytuowanym mieszkańcom,

Urząd Miasta Katowice już rok temu zdecydował się na wprowadzenie zmian w systemie pomocy społecznej. Tej zimy będzie kontynuował te działania, uwzględniając także rynek i potrzeby mieszkańców.

Katowice jako jedno z pierwszych miast wprowadziły zmiany w polityce wsparcia osób gorzej sytuowanych w związku ze wzrostem kosztów ogrzewania. Od zeszłego roku

dla ponad 1600 rodzin wypłaca świadczenia na zakup węgla w wysokości 900 złotych, a nie 450 złotych, jak to było wcześniej. Dodatkowo 50 rodzinom dofinansowuje w tym sezonie wkład własny przeznaczony na zmianę systemu grzewczego z węglowego tradycyjnego na proekologiczne. Jednocześnie dofinansowanie wkładu własnego przeznaczono na zmianę systemu grzewczego z węglowego tradycyjnego

na proekologiczne może być przyznany w wysokości do 2 tys. złotych.

W 2018 roku pomocą na zakup opału planuje się objąć 1638 rodzin na łączną kwotę prawie 1,5 mln złotych. Oprócz tego Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej prowadzi dodatkowe akcje wspierające mieszkańców poprzez wręczanie ulotek informacyjnych oraz przeprowadzanie przez pracowników socjalnych rozmów edukacyjnych w zakresie dbania o środowisko. ✎